

DoDoHa

Władysław Marczak

Rocznik Chojeński 4, 415-420

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW MARCZAK

Obecnie mieszkaniec Swobnicy w gminie Banie. Zawód - rzeźbiarz ze świadectwem cechowym Katowickiej Izby Rzemieślniczej, z zamiłowania - muzyk. Potomek muzycznej rodziny, jak sam mówi o sobie „Oprócz harfy gram na wszystkim”. Urodził się 11 maja 1964 w Chojnie. Tu ukończył szkołę podstawową i próbował zdobyć zawód mechanika samochodowego, ale już wtedy ciągnęło go do stolarni i pracy w drewnie. Zmienił kierunek nauki na zawód stolarza, czego konsekwencją było otwarcie zakładu rzeźbiarstwa w drewnie. Wiele lat mieszkał w Witnicy koło Chojny.

Tworzyć zaczynał już w czwartej klasie szkoły podstawowej od rzeźb w szarym mydle, wykonywanych kozikiem, który sprezentowali mu pracownicy PGR-u. Zrobił sobie wtedy pierwszego ludzika. Potem regularnie siadał nad gazetą „Głos Szczeciński”, podsunęta mu przez matkę tak, by ścinki mydła mogła wykorzystać do prania w pralce marki „Frania”. Nikt w jego rodzinie nie rzeźbił i nie rysował, ale pochodził z muzycznej rodziny. Grano w niej z dziada pradziada. Dziadek przed wojną był wirtuozem akordeonu guzikowego, często w kinach tworzył oprawę muzyczną niemym filmom. Został zabity przez Niemców podczas wojny. Stryj - Bronisław Marczał, był profesorem muzyki w Łodzi. Ojciec artysty grał na skrzypcach, akordeonie i trąbce tenorowej w kościele. Pan Władysław kilka lat grał na saksofonie w orkiestrze wojskowej, a potem na innych instrumentach w zespole muzycznym.

Kolejnym etapem twórczego rozwoju, jako rzeźbiarza było rozpoczęcie pracy w drewnie. Poznawał gatunki drewna i ich przydatność metodą prób i błędów. Pierwszy żubr z deszczulki okazał się sukcesem, co zachęciło go do dalszego działania. Pierwszą wielkoformatową pracą było wykonanie na zamówienie księdza Mariana Kucharczyka płaskorzeźby na podstawie przedstawionego rysunku. Potem okazało się, że są to projekty płycin drzwiowych. W efekcie powstały boczne drzwi wejściowe sanktuarium w Myśliborzu, złożone z 8 płaskorzeźb dębowych, zaprojektowanych przez Janusza Moraczewskiego z Myśliborza, oraz detali neogotyckich opracowanych przez rzeźbiarza. W kolejnych latach do sanktuarium wykonany został także gotyzowany stół ołtarzowy, oprawa relikwii siostry Faustyny i obrazu siostry Faustyny, ambonka, ołtarze boczne. Artysta wyrzeźbił także wizualizację zapisu wizji siostry Faustyny przedstawiającą pięć



Drzwi sanktuarium w Myśluborzu

gołębi, z których wychodzi około 80 postaci ludzkich. Kilka lat prowadził zakład rzeźbiarski, co pozwoliło mu przystąpić do egzaminu zawodowego w dziedzinie rzeźby. Pracą na egzamin zawodowy było godło polskie z drewna lipowego, które znalazło się w siedzibie Izby Rzemieśniczej w Katowicach. Pan Władysław sam precyzyjnie dochodził do szczegółowej wiedzy teoretycznej w dziedzinie historii sztuki z zakresu rzeźby, by poznać detale charakterystyczne dla poszczególnych stylów. Wiedzę tę skutecznie wykorzystuje podczas tworzenia swoich prac. Projekty konsultuje z księdzem Markiem Cześniniem,

diecezjalnym konserwatorem zabytków diecezji Szczecińsko-Kamieńskiej i wtedy dopiero przystępuje do wykonania rzeźby. Dbalosc o detale zgodne z epoką spowodowała, że w kolejnych kościołach zaczęły się pojawiać elementy wystroju dłuta pana Marczaka. Z pietyzmem zajmuje się on również rekonstrukcją i uzupełnianiem elementów snycerskich odnawianych świątyń. Odrzwia, ościeżnice i obudowy okien, barokowe balustrady i kolumny w ołtarzach drewnianych to elementy często przez niego wykonywane.

W kościele w Witnicy koło Chojny znajduje się krzesło oraz stół barokowy, nad którym artysta pracował 7 miesięcy i z dumą opowiada o szczegółach konstrukcyjnych tego obiektu. Powstają także elementy wyposażenia świątyni w Nawrocku, Bierzwnicy, Sitnie. W miejscowości Dalsze wyrzeźbiony zostaje ołtarz o powierzchni ok. 15m², bogato zdobiony symbolami chrześcijaństwa, kłosami zboża i kiściami winogron, rozpięty lukowo jak prospekt organowy. Zostaje on wykonany wyjątkowo z drewna olchowego i zainstalowany z efektem trójwymiarowym. W Troszynie powstaje gotyzowany tryptyk, w Mieszkowicach – w dwóch kościołach odtworzone zostają oryginalne detale gotyckich okien i drzwi, w Gądnie – podstawa na paschal, ramy do obrazów, stojaki do świec,

Fotel barokizowany

w Przelewicach- rama obrazu. Bielin wzbogaca się o dwie rami obrazów Św.Józefa i „Jezu ufam Tobie”, Wierzchlas otrzymuje wyposażenie w postaci wszystkich ram drogi krzyżowej wykonanych w stylu barokowym. Do Mostkowa mistrz wykonuje ołtarz, ambonkę, chrzcielnicę, klęczniki, oraz ramę obrazu. W Nawrocku powstają: ołtarz przedstawiający Matkę Boską na Kuli Ziemskiej, sceny ukrzyżowania i świeczniki oraz podwiesia nad ołtarzem. Nietypową dużą formą jest także szyld powitalny parku w Naroście. Prace dłuta pana Marczaka znajdują się również poza granicami Polski w Danii, Anglii oraz w Niemczech.



W chojeńskich kościołach znajdują się barokizowane i gotyzowane fotele ołtarzowe w parafii NMP Matki Kościoła na lotnisku oraz w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ulicy Kościuszki.

Twórca chciałby jeszcze popracować w drewnie kasztanowym, ale ma świadomość, że kasztanowiec jest pod ochroną i jest to prawie niemożliwe. Obecnie z przyjemnością rzeźbi w lipie, ale większość prac wykonywana jest w dębie.

„Robię niektóre prace, by przetrwać. Są ludzie, którzy wegetują, ja chcę wychować moje dzieci i nie chcę żeby moja obecna rodzina wegetowała. Próbuję połączyć pracę z pasją. Rzeźba jest moim jedynym źródłem dochodu. Wiem już, że trzeba się cieszyć z każdej wykonanej pracy, która się komuś podoba, a także z tego, że jest ktoś, kto chce ją nabyć. Lubię pracować w drewnie, ale nie mogę pracować jako typowy stolarz, gdyż nie mam możliwości pracować na wysokości budując ciesielkę, oraz przy wysokoobrotowych maszynach”.

Rzeźbiarz rozpoczyna swój kolejny etap życia w Swobnicy w gminie Banie. Lubi rzeźby wykonane precyzyjnie i z detalami. Tworzy niepowtarzalne meble rzeźbione ręcznie np. kredensy, fotele, szafy, stoły, ale także prace niesza-



Fotel gotyzowany

blonowe np. oprawy pod trofea myśliwskie. Każdy egzemplarz jest oryginalny, wykonany ręcznie i nieszablony, z elementami zdobniczymi ściśle związanymi z oprawianym trofeum. Wykonał ich tysiące. „Robienie opraw do poroży jest moją pasją. Bardzo to lubię”.

Narzędzia do pracy pan Marczak wykonuje samodzielnie lub adoptuje z innych narzędzi, najczęściej z pilników, ze względu na cechy stali użytej do ich produkcji. Do niektórych wzorów dłut dochodził latami i chroni je przed wścibskimi oczami innych. Lubi pracować w spokoju, bez poganiania, by miał czas na wypracowanie niezbędnych detali,

charakterystycznych dla stylu, który uzupełnia lub tworzy. „Rzeźba, to nie jest trzonek od szpadla, trzeba dołożyć wiele starania. Należy pomyśleć, rozrysować, policzyć. Nie da się tego zrobić bez znajomości matematyki”. Pierwszym etapem pracy jest szczegółowe przygotowanie dokładnego rysunku wizji artystycznej na papierze, a następnie rozrysowanie detali w formie szablonów i przeniesienie na siatkę, by proporcjonalnie powiększyć obiekty do skali 1:1, w której będą wykonane. Reszta działań odbywa się w nowo tworzonej pracowni, długo, dokładnie i cierpliwie, przy dźwiękach młotka uderzającego w dłuto i wszechobecnym zapachu świeżych wiórów drzewnych.

Na pytanie o marzenia odpowiada: „Chciałbym zrobić barokowy ołtarz ok. 12 m², który oddawałby przemijanie człowieka poprzez historię życia Jezusa. Skupiłbym uwagę na tym, by wszystkie elementy liturgii były w ołtarzu zamontowane i otwierane w odpowiednim okresie roku liturgicznego. Chciałbym także zdążyć wychować dzieci oraz żeby były życzliwymi i dobrymi ludźmi”. Wierzy w to, że czas leczy rany.

Gotyzowana oprawa relikwiarza siostry Faustyny w Myśliborzu



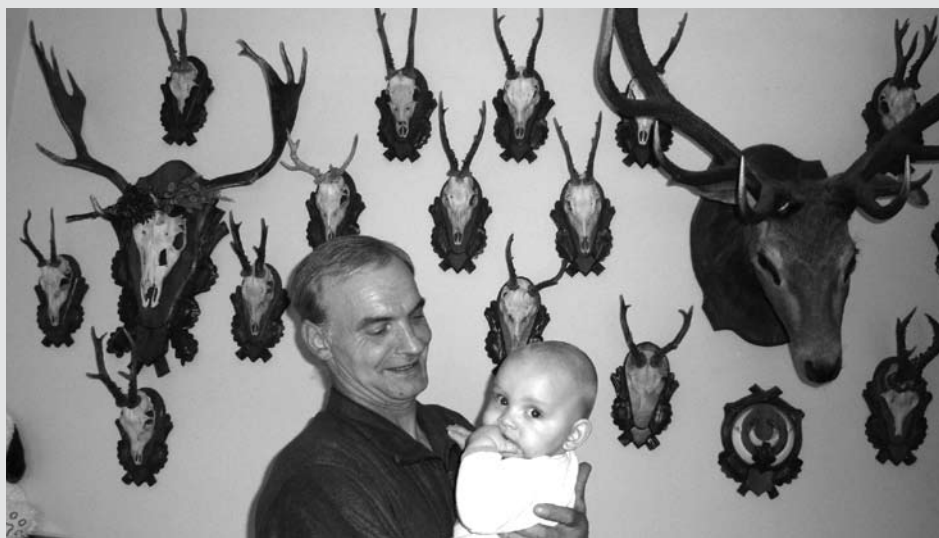
Orzeł Saski z ratusza w Chojnie



Praca nad Św. Hubertem



Św. Hubert po ukończeniu



Z synem na tle kolekcji opraw trofeów myśliwskich